Grudziądz, na wtorek 10-go listopada 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 129. Rok XXXVIII.

Gazeta GRUDZIĄDZKA

Wydanie III

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Cała Polska z zapartym oddechem czyta sprawozdania z rozprawy sądowej przeciw więźniom brzeskim.

Chcemy też swoim Czytelnikom dać możność dokładnego zapoznania się z procesem, wobec czego dajemy obszerne streszczenie aktu oskarżenia, obszerne przemówienia „oskarżonych" i obszerne zeznania głównych świadków.

W dalszym ciągu dawać też będziemy bardzo obszerne sprawozdania z tego historycznego procesu.

Dziś pragniemy na tem miejscu rzucić kilka uwag co uwidocznił dotychczasowy przebieg procesu. Należy nawet to uczynić, ponieważ już — TRZECH GŁÓWNYCH ŚWIADKÓW pp. STAMIROWSKI, HAUKE - NOWAK oraz ich pomocnicze siły pp.: WOLANIECKI I KRUGER wystrzelili już wszystkie WIELKIE ARMATY - OSKARŻENIA.

Jak w świetle tych zeznań wyglądają owe „ZBRODNIE" — które oskarżeni „popełnili" czy też mieli popełnić?

„CHCIELI OSKARŻENI OBALIĆ RZĄD SIŁĄ" twierdzą ci świadkowie, lecz zamiast broni i bomb, które są potrzebne do zorganizowania siły zbrojnej" przy rewizjach osobistych znaleziono — REZOLUCJE, pisane na papierze.

CZYŻBY PAPIER MIAŁ ZASTĄPIĆ ARMATY?

Oskarżyciele wiedzą, że „bojówki" partyjne „Centrolewu" posiadały broń a nawet tej broni poszukiwano, i w rezultacie przed Kongresem Krakowskim w całym Krakowie znaleziono kilka (pięć czy sześć) browningów.

U oskarżonych broni nie znaleziono, chociaż rewizje w Hotelu Sejmowym trwały 5 godzin.

Świadkowie ci twierdzą jednak, że broń i bomby były, tylko że oni nie mieli czasu szukać i dlatego nie znaleźli.

Socjaliści wedle tych świadków otrzymywali nawet pieniądze z zagranicy, lecz kiedy trzeba powiedzieć — gdzie — kiedy i — od kogo, — oraz — ile — wzięto — to wówczas się odpowiada, że jakiś Zwiazek Drzewny w Zagłębiu Górniczem otrzymał 500 złotych.

Ale zato wszyscy trzej główni świadkowie nie wiedzą o tem, że:

wolno jest krytykować Prezydenta, a nawet pociągać go do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu.

Nie wiedzą oni też, że:

dążenie do usunięcia rządu w drodze przez Konstytucję przepisanej, nie jest czynem antypaństwowym.

Twierdzą oni nawet, że okrzyk:

„PRECZ Z RZĄDEM!" jest czynem „ANTYPAŃSTWOWYM"

Takie pojmowanie sprawy jest oczywiście śmieszne i niezgodne z prawem.

O niezgodnej z prawem działalności oskarżonych — świadkowie sami nic nie wiedzą, a oskarżenia swoje i potrzebę zamknięcia posłów w kaźni brzeskiej zbudowali

na doniesieniach urzędowych szpiclów i tajnych agentów

oraz wojewodów i starostów.

A inteligencję tych podwładnych urzędników najwyższy stanowiskiem świadek-wiceminister Stamirowski ocenia wedle

„STOPNIA SŁUŻBOWEGO".

To znaczy, że chociażby urzędnik był głupi jak but, to z chwilą gdy zajmuje stanowisko urzędowe — trzeba wierzyć w jego „rozum".

Każdy, kto pilnie czytał te zeznania świadków i aktu oskarżenia, musiał już nabrać następującego przekonania:

Oskarżenie Centrolewu „że chciał obalić rząd siłą — to KŁAMSTWO, którego niedało sie uzasadnić.

Dalsze zeznania świadków z prowincji mogą dostarczyć dowodów na to, że ten lub inny poseł ostro krytykował rząd — lecz dowodów, że robiono spisek — by obalić rząd SIŁĄ — nie dostarczą.

Zatem więzienie posłów w Brześciu było poto, by bez jakichkolwiek podstaw prawnych

pozbawić ludzi swobody w czasie wyborów, oraz by rzucić postrach na resztę społeczeństwa i wygrać przez to wybory.

Siódmy dzień procesu.

Swiadek Andrzej Wolaniecki, jego dokumenty i wyjaśnienia.

Jako następny, zeznaje św. Andrzej Wolaniecki, referent bezpieczeństwa województwa krakowskiego.

Widoczne jest, iż starannie wyuczył się swojego zeznania. Miejscami utyka, ale wystarczy, że prokurator wypowie pierwsze słowa jakiegoś ustępu, a świadek znowu cytuje z całą dokładnością.

Bezpośrednio niczego nie wie. Informacje czerpie od starostów i od różnych „poważnych ludzi", którzy prosili o dyskrecję, od konfidentów itp.

Świadek charakteryzuje obszernie działalność „Piasta", „Wyzwolenia", a zwłaszcza PPS. od czasu przewrotu majowego do wypadków 14 września 1930 roku.

Świadek posługuje się ogólnikami. Kiedy przychodzi do szczegółowego wyjaśnienia jakiejś sprawy świadek zasłania się powoływaniem na materjał dostarczony przez konfidentów.

Bojówka była wyćwiczona na sposób wojskowy i uzbrojona. Większy magazyn broni znajdował się w Skawinie, skąd na Kongres Krakowski przywieziono dwa karabiny maszynowe z amunicją. Podczas Kongresu bojówka utrzymywała porządek i legitymowała uczestników Kongresu.

Przew. zapytuje, czy bojówki odbywały ćwiczenia?

Świadek odpowiada, iż ćwiczenia były organizowane, a nawet odbyły się manewry, ale tak zakonspirowane, że władze dowiedziały się dopiero po wszystkiem.

„BOJÓWKI" NA KONGRESIE.

Przewod.: Jaka była siła bojówki?

Świadek: Normalnie 300 ludzi, - w czasie Kongresu do 800 ludzi. Ze Śląska do Krakowa przybyła umundurowana bojówka pod wodzą Korfantego, która na miejscu została uzbrojona.

„DOKUMENTY".

Świadek proponuje złożenie Sądowi dodatkowo szeregu nielegalnych ulotek, okólników i wydawnictw PPS. w odpisach, albowiem oryginały znajdują się zapewne w Min. Spraw Wewnętrznych.

Świadek pokazuje te dokumenty; jako dowody przygotowywanej przez PPS. rezolucji i dodaje, że do urzędu wojewódzkiego zgłaszały się delegacje ludności, zapytujące, dlaczego władze nie interwenjują.

Przewodn.: Jakie to były delegacje.

Świadek: Zgłaszali się posłowie B. B. (na sali powszechna wesołość).

Przewodniczący zarządza przerwę dla zapoznania się obrony z materjałem, zgłoszonym przez świadka.

SPRAWA „DOKUMENTÓW" p. WOLANIECKIEGO.

Po przerwie Sąd przystąpił do załatwienia sprawy dokumentów, przedstawionych przez p. Wolanieckiego.

Adw. Landau w imieniu obrony protestuje przeciwko dołączaniu do sprawy tych dokumentów. Zgadza się jedynie na dołączenie rzekomego okólnika PPS. Nr. 12.

Adw. Landau stwierdził, że „okólnik" ten, w którym brak całych zdań, nie jest żadnym odpisem urzędowym, nie jest też poświadczony przez nikogo i posiada zupełnie wyraźnie sfałszowany nagłówek, jakiego nigdy nie bywa na dokumentach oryginalnych, wydawanych przez Partję.

Adw. Berenson podkreślił fakty, mówiące aż nadto wyraźnie o nieprawdziwości dokumentu; oryginalny nagłówek wszystkich dokumentów partyjnych brzmi: „Polska Partja Socjalistyczna. Sekretarjat Generalny". Dokument, złożony przez p. Wolanieckiego, nosi nagłówek: „CKW. PPS.".

Zdania wypuszczone świadczą o tem, że „fabrykant" dokumentu poprostu nie wiedział jaką ma treść umieścić i dlatego wolał dać puste miejsca.

Na okólnikach partyjnych pod oryginalnym podpisem: „Sekretarz Generalny. K. Pużak", znajduje się to samo wydrukowane na maszynie, zaś na rzekomym okólniku złożonym przez p. Wolanieckiego znajduje się tylko sfałszowany odręczny rzekomy podpis posła Pużaka.

„Jednym słowem, cały ten dokument, to fałsz i kłamstwo" — stwierdził adw. Berenson.

STANOWISKO PROKURATORA.

Prok. Rauze, aczkolwiek uznał motywy obrony za „nieprzekonywujące", nie sprzeciwił się dołączeniu wymienionego dokumentu do sprawy, domagając się jelnakowoż dołączenia i innych dokumentów, przedstawionych przez p. Wolanieckiego.

Jednocześnie prok. Rauze wnosił o wezwanie na świadka tego kapitana, który dostarczył odezwę PPS. do wojska i dr. Zielkiewicza z Krakowa, który odezwę tę przedłożył władzom.

ZMĘCZENIE MASZYNISTKI.

Św. Wolaniecki „wyjaśnił" przytem, że nie stwierdził, jakoby przedłożony przezeń okólnik Nr. 12 był oryginałem. Oryginał zapewne znajduje się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a nieścisłości odpisu polegają... zapewne na zmęczeniu maszynistek, przeciążonych pracą.

Sąd postanowił wszystkie dokumenty do sprawy dołączyć.

KTO ROZDAWAŁ?

Adw. Szurlej: Czy który z oskarżonych, siedzących na ławie oskarżenia rozdawał ten „biuletyn informacyjny"?

Świadek: Zdaje się, że poseł Ciołkosz.

Adw. Szurlej: Czy który z nich rozdawał rezolucję z wiecu w Wierzchosławicach?

Świadek: Nie mogę tego stwierdzić

NIEPRAWDOMÓWNOŚĆ ŚWIADKA.

Adw. Szurlej: Czy pan tę odezw[ę] czytał?

Świadek: A po co to panu potrzeb[ne]ne?

Adw. Szurlej: Ja się przed panem nie będę tłomaczył, będę się tłomaczy[ł] przed sądem. Czy pan czytał?

Świadek: Tak.

Adw. Szurlej: Czy tam jest wezwanie do chłopów, by nie płacili podatków?

Świadek: Tak.

Adw. Szurlej: Proszę o stwierdzenie, że tego wcale w tej odezwie nima.

Adw. Urbanowicz: Czy pan twierdzi, że w rezolucjach z wieców „Piasta" istniały wezwania do walki [z] Rządem?

Świadek: Tak.

Adw. Urbanowicz: Proszę o stwierdzenie, że w rezolucjach tych jest wezwanie do opozycji na terenie parlamentarnym.

SŁUŻĘ OD „PRZEWROTU".

Prok. Grabowski: Od jak dawn[a] jest pan referentem urzędu bezpieczeństwa w Krakowie.

Św. Wolaniecki: Od przewrotu przedtem byłem w wydziale prasowym.

Prok. Grabowski: Co mówił osk[arżony] Mastek na zebraniu Rady Zw. Zawodowych w Krakowie 1929?

Świadek: Wzywał do bezwzględne[j] walki z Rządem.

Prok. Grabowski: A co Mastek mówił w dn. 1 maja 1930 r.?

Świadek: Wspomniał nawet o trupach. Szczegółów nie znam. Wiem tylko, że przemówienie było bardz[o] rewolucyjne.

Prok. Grabowski: Co mówił pos[eł]

(Ciąg dalszy na 2-giej str[onie])

Proces więźniów brzeskich.

Ciąg dalszy artykułu z poprzedniej strony).

iberman na kogresie Międzynarodóki Górników w Krakowie?

Świadek: Też wzywał do walki z rządem marsz. Piłsudskiego i porównywał psychikę marsz. Piłsudskiego psychologją carów rosyjskich i rwawych satrapów.

BROŃ DLA PPS.

Prok. Grabowski: Co pan wie o kupywaniu broni przez PPS.?

Świadek: Zbierano datki na podawie okólnika PPS. rzekomo na funsz Obrony Demokracji i Wolności za te pieniądze kupowano broń dla bojówki.

Prok. Grabowski: Co świadek pamięta o odezwie gen. Roji?

Świadek: Wzywał on do tworzenia ganizacyj wojskowych wśród robotków i mówił o konieczności ich uzbrojenia.

„PIAST" I TEROR.

Prok. Grabowski: Co mówił poseł ernik?

Świadek: Wzywał do pociągnięcia inistrów do odpowiedzialności za zięcie 8 miljonów zł i o konieczności mknięcia ich.

Prok. Grabowski: A co mówił działacz „Piasta" Garlacz?

Świadek: Wzywał chłopów do „marsu na Warszawę".

CHŁOPI NA KONGRESIE.

Adw. Szurlej: Mówił pan, że chłopi chętnie jechali na Kongres Krakowski i czynili to jedynie dlatego, że mieli interesy, a przecież to była niedziela?

Świadek: Tak ale mogli odwiedzać chorych w szpitalu.

Adw. Szurlej: Przecież nie każdy miał kogoś chorego w szpitalu?

Świadek: Inni chcieli odwiedzić znajomych lub też iść do doktora.

Adw. Szurlej: A jak to było z diemi?

Świadek: Dawano chłopom bilety kolejowe, lub zwracano koszty podróży w wysokości 5 zł.

Adw. Szurlej: Więc komu ile dali?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć. Wiem, że mężowie zaufania ś wypłacali.

Adw. Szurlej: Ilu było przedstawicieli „Piasta" na Kongresie?

Świadek: Nie wiem.

Adw. Szurlej: A wogóle ilu było ludzi na Kongresie?

Świadek: Jakieś 5—6 tysięcy.

Adw. Szurlej: Miał pan relacje o bojówkach „Piastowskich"?

Świadek: Tak..., że była uzbrojona rewolwery, kastety i laski i że za ział w zjeździe „Piasta" w Tarnowie zostali wynagrodzeni.

Adw. Szurlej: Może pan przytoczyć fakty u których „piastowców" znaleziono broń?

Świadek: Nie mogę, bo faktów bydużo.

Adwokat Urbanowicz: Czy poseł Wernik, mówiąc o tych miljonach i o nieczności pociągnięcia ministrów odpowiedzialności, wyrażał swoją opinję, czy też przytaczał głosy prasy opozycyjnej? Czy dotyczyło to ministrów czy „sanacji"?

Świadek nie może udzielić jasnej odpowiedzi.

Adw. Urbanowicz: Proszę o stwierdzenie, że przytoczone były głosy prasy opozycyjnej i dotyczyło nie ministrów, lecz „sanacji", jako obozu.

Adw. Urbanowicz: Czy znane panu były fakty zastosowania teroru przez członków „Piasta" do działaczy „sanacyjnych?"

Świadek: Nie.

Adw. Urbanowicz: A zna pan wydek z posłem Noskiem („piastowcem?")

Świadek: Nie.

PROGRAM „PIASTA".

Adw. Urbanowicz: Czy znany był panu program „Piasta" w okresie objętym aktem oskarżenia?

Świadek: Jaki był, to miałem dowód w przemówieniu posła Witosa.

Adw. Urbanowicz: Ale nie o to chodzi. Czy pan ten program czytał?

Świadek: Tak.

Adw. Urbanowicz: I zna pan art. 2 programu, wykluczający metodę teroru?

Świadek nie umie jasno odpowiedzieć.

Adw. Urbanowicz: Zna pan uchwały „Piasta", wzywające Prezydenta do rozwiązania Sejmu?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Urbanowicz prosi o stwierdzenie, że istnieją takie uchwały.



Poseł Wincenty Witos (na lewo) udaje się w towarzystwie swego obrońcy adw. Szurleja do sali rozpraw.

LISTA NOWEGO RZĄDU ZRODZONA W WOJEWÓDZTWIE.

Adw. Berenson: Skąd pochodzą wiadomości, że gen. Haller figurował na liście rządu, który miał zastąpić rządy Piłsudskiego.

Świadek: Takie były informacje.

Czy to informacje od konfidentów i czy były traktowane poważnie?

Świadek: Myśmy to poważnie brali.

Adw. Berenson: A kogo wyznaczono na szefa tego rządu?

Świadek: Wysunięto Witosa, na ministra spraw wojskowych Hallera, na prezydenta — Daszyńskiego.

Adw. Berenson dorzuca: Tak to było ustalone w województwie.

DROBNOSTKA.

A skąd informacje, że Henderson miał ujemnie wyrażać się o Piłsudskim?

Świadek: To powiedział Ciołkosz.

Adw. Berenson: A dlaczego świadek nie zeznał tego w śledztwie?

Świadek: Bo to drobnostka.

Adw. Berenson: Ach! To drobnostka, że minister spraw zagranicznych Angiji powiedział, że Pisudski jest niepoczytalny.

Adw. Berenson: A skąd informacje że Centrolew groził zwróceniem się do Międzynarodowej Ligi Parlamentarnej?

Świadek: To nie ja mówiłem a Berek mówił. (Berek obecnie należy do BBWR.).

Adw. Berenson: A skąd wiadomość, że posłowie opozycyjni przygotowali się do wyjazdu i spowodowania zagranicznej interwencji.

Świadek: To nie ja mówiłem, a to Rejnert mówił.

CZY TO BYŁ KORFANTY CZY TO JEGO WNUK.

Adw. Berenson: Czy świadek widział w Krakowie Korfantego z bojówką?

Świadek: Nie widział bo urzędował w biurze.

Adw. Berenson: Ale skąd te informacje?

Przewodniczący: To było wyjaśnione skąd świadek czerpie informacje.

Adw. Berenson: Korfanty to nie jest szpilka, a czy to możliwe, że świadek nie sprawdzał, że Korfanty groził bodaj rozlewem krwi?

Świadek: Wystarczyło stwierdzenie informatorów, do których świadek ma zaufanie.

Adw. Berenson: A może to nie był Korfanty, a jego wnuk? (Wesołość).

Adw. Berenson prosi o zaprotokułowanie, że świadek ma zaufanie do swoich informatorów, którzy informowali go o przyjeździe Korfantego z bojówką.

ZEZNANIA ŚWIADKA PISANE NA MASZYNIE W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Adw. Berenson: Zrobimy próbny rachunek. Świadek twierdzi, że ogółem było, nie licząc gapiów, około 6 tysięcy uczestników Kongresu, z czego 800 bojówki a 3 tys. milicji, czyli uczestników kongresu było niecałe 2 tysiące, chyba że świadek milicję zalicza do gapiów.

Świadek gorączkowo zmienia te cyfry.

Adw. Berenson: Ja stwierdzam, że świadek zmienia zeznania u sędziego śledczego mówił, że ogółem straż porządkowa liczyła 600—800 ludzi.

Świadek: To niedokładność w przepisywaniu na maszynie.

Adw. Berenson: To znaczy, na pańskiej maszynie. Ja proszę zaprotokułować, iż zeznania świadka u sędziego śledczego były pisane na maszynie w urzędzie wojewódzkim.

Świadek tłumaczy się, iż sędzia Demant badał go w ciągu kilka dni, wobec tego uzupełniał zeznania i przepisywał na maszynie w urzędzie wojewódzkim.

Adw. Berenson prosi o stwierdzenie, że świadek był badany w ciągu 2 dni bez przerwy.

Adw. Berenson: A ile świadek miał lat w chwili badania?

Świadek: 44.

— Adw. Berenson: Proszę o stwierdzenie, że piszący na maszynie nie wiedział, ile lat miał świadek i cyfra została później dopisana ołówkiem.

ZAMIERZENIA PIŁSUDSKIEGO.

Adw. Rudziński: Świadek mówił, że „Piast" ustosunkował się negatywnie do Piłsudskiego. Czy wtenczas zamierzenia Piłsudskiego były panu znane?

Świadek: Nie; zamierzenia Piłsudskiego tak samo dzisiaj mi też nie są znane.

WYSOKI URZĘDNIK, KTÓRY NIE WIE, JAKA BYŁA WIĘKSZOŚĆ W SEJMIE W 1929 R.

Adw. Rudziński: Świadek twierdzi, że w 1929 r. PPS. wystąpiła agresywnie. Czy w 29 roku BB. stanowiła większość w Sejmie? (Wówczas BB. nie istniała).

Świadek: Nie przypominam sobie. (Wesołość).

Adw. Rudziński: A w obecnym Sejmie jaka większość?

Świadek: BBWR.

Adw. Rudziński: A w poprzednim?

Świadek: Nie wiem, musiałbym szczegółowo poinformować się.

WIEDZIAŁ, ŻE BYŁA BROŃ I KARABINY MASZYNOWE, LECZ ICH NIE SZUKAŁ.

Adw. Rudziński: Świadek twierdzi, iż były pogłoski, że gotuje się marsz na Warszawę, czy świadek nie pomyślał, że to plotka, czy też brał to poważnie?

Świadek: Marsz na Warszawę był bardzo poważnie traktowany przez władze.

Adw. Benkiel: Świadek mówił o składzie broni w Krakowie i o karabinach maszynowych. Kiedy te karabiny były przywiezione do Krakowa. —

Świadek: 27 czy 28 czerwca.

Adw. Benkiel: Czy świadek zarządził rewizję?

Świadek: To nie należało do mnie a do starosty.

Adw. Benkiel: A czy świadek wydał polecenie przeprowadzenia rewizji?

Świadek nie wie.

Adw. Benkiel: A czy świadek nie interesował się czy władze podwładne wykonały swój obowiązek?

Świadek nie interesował się.

Adw. Benkiel: A czy świadek zarządził rewizję w Skawinie?

Świadek odpowiada przecząco.

Możliwe, iż rewizję zarządził miejscowy starosta, ale świadek nie interesował się tą sprawą.

TAJEMNE RODAKÓW ROZMOWY.

Adw. Benkiel: Czy Kongres był legalny?

Świadek potwierdza.

Adw. Benkiel: A świadek mówił, że odbywały się nocne narady poprzedzające Kongres. Skąd informacje, że były to tajemne rodaków rozmowy.

Świadek nie pamięta.

CHŁOPI CHCIELI CZY NIE CHCIELI PRZEWROTU.

Adw. Landau: Świadek mówił, że chłopi zostali zachęceni do wzięcia udziału w Kongresie, że będzie „marsz na miasta". Jak to świadek rozumie?

Świadek: Sądzili, że to doprowadzi do przewrotu.

Adw. Landau: Ale poprzednio świadek twierdził, że chłopi nie chcieli przewrotu i byli przychylnie ustosunkowani do Piłsudskiego.

Świadek miesza się.

B. B. S. W TARNOWIE.

Adw. Landau: Jeśli według świadka była broń w Tarnowie, to czy zarządzono rewizję i czy znaleziono broń.

Świadek nie wie.

Adw. Landau: A czy świadek wie coś o napadach bojówki BBS. na P.P. S. w Tarnowie. Tutaj obrońca cytuje szereg znanych wystąpień bojówki BBS. w Tarnowie.

Świadkowi nie w tej sprawie nie jest wiadome.

Adw. Landau: To znaczy, że napadów nie było.

Świadek: Przypuszczam, że nie było. (Na sali wesołość).

GEN. ROJA.

Adw. Landau: A kto to groził gen. Roji, że świadek opowiada o ochronie przez „bojówkę" mieszkania posła Ciołkosza, gdzie gen. Roja miał zamieszkać?

Świadek nie może dać wyraźnej odpowiedzi.

Adw. Landau: A skąd świadek dowiedział się, gdzie gen. Roja zamieszkał w Tarnowie, kiedy przybył na wygłoszenie swojego odczytu?

Świadek: Dowiedziałem się różnemi drogami.

Adw. Landau składa sądowi dokument, stwierdzający, że gen. Roja zamieszkał nie w mieszkaniu posła Ciołkosza, ale w hotelu „Bristol" w Tarnowie.

SKĄD MINISTERJUM CZERPIE INFORMACJE.

Adw. Landau: Czy to świadek opracowuje materjały z których korzysta Ministerstwo?

Świadek: Ja tylko referuję, a informacje wysyła do Ministerjum województwa.

Adw. Landau: A czy istnieje inny wydział w województwie, któryby dostarczał informacji ministerjum?

Świadek nie wie skąd Ministerjum bierze informacje.

OSOBLIWY ŚWIATOPOGLĄD.

Adw. Rudziński: Świadek wspomniał, iż mówcy opozycyjny poruszali na wiecach sprawę 8 miljonów zł na wybory dla BBWR. Czy ujawnienie tego było według świadka podburzające.

Świadek: To nie było podburzające, bo to nie było zgodne z prawdą.

A najście oficerów w Sejmie?

Świadek: Żadnego najścia nigdy nie było, bo czy oficerom nie wolno przyjść do Sejmu.

JAK POWSTAJĄ LEGENDY O BOJÓWKACH.

Adw. Honigwill: Jeśli w kilku autobusach jedzie grupa ludzi z Katowic do Krakowa, czy to znaczy, że to bojówka?

Świadek: Nie twierdzę, że to bojówka, ale takie były informacje.

*

Przew. odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie w wielu punktach wręcz różniące się od dzisiejszych.

Na tem rozprawę ukończono.



11 oskarżonych w procesie brzeskim: 1) Adolf Sawicki, 2) Wincenty Witos, 3) Adam Prager, 4) Kazimierz Bagiński, 5) Mieczysław Mastek, 6) Norbert Barlicki, 7) Herman Lieberman, 8) Józef Putek, 9) Władysław Kiernik, 10) Stanisław Dubois, 11) Adam Ciołkosz.

Ósmy dzień procesu.

W ósmym dniu rozprawy zeznawali najpierw świadkowie oskarżenia z powiatu miechowskiego. Chodziło głównie o wystąpienia posła Bagińskiego. I znowu były momenty wesołości i momenty „sensacyjne“. Naprzykład, gdy świadek oskarżtnia Świder zeznał. że nie był on właściwie wcale badany przez sędziego śledczego.

„Świadkowie — stwierdza „Robotnik“ na marginesie wtorkowej rozprawy — wezwani byli do sędziego śledczego, ale ten ani ich badał, ani domagał się zeznań, ani też nie stawiał pytań — tylko odczytał im doniesienie policyjne i zapytywał, czy je świadek potwierdza. Przestraszony świadek, nie wiedząc dokładnie o co chodzi, bojąc się zaprzeczyć, by się nie narazić policji, potwierdzał jej raport. Z tego ukuto akt oskarżenia, powołując się tryumfalnie na świadków cywilnych.

„Atoli ci cywilni świadkowie oskarżenia — stają się na rozprawie siłą rzeczy świadkami obrony.

„Nie było ani jednego „cywilnego“ świadka, któryby cośkolwiek zeznał przeciw oskarżonym. Jeżeli nawet w ich śledczych zeznaniach, dzięki cytowanemu sposobowi przeprowadzania śledztwa było coś, z czego by oskarżenie mogło wykuć broń — teraz temu zaprzeczają, lub twierdzą, że słowa ich były mylnie zrozumiane.

To też nic dziwnego, że w tych warunkach punkt za punktem zbijane są „misterne“ rusztowania gmachu oskarżenia.

Pierwszy zeznaje p. Władysław KITA, komendant P. P. na powiat miechowski. Wypowiada płynnie długą listę oskarżeń pod adresem Bagińskiego, który miał odbyć szereg wieców „nielegalnych“, mówił, że w Polsce jest dyktatura, lżył Marszałka Piłsudskiego itd.

WIECE „NIELEGALNE“.

Adw. Graliński: Skąd pan wie, że wiece posła Bagińskiego były nielegalne?

Świadek: Bo nie były zgłaszane.

Adw. Graliński: Czy wiece poselskie zawsze bywały zgłaszane?

Świadek: Nie. Dawniej nie bywały, ale takie było zarządzenie władzy od r. 1929.

Adw. Graliński: Kto i na jakiej podstawie wydał to zarządzenie?

Świadek: Było ono ogłoszone w „Dzienniku Wojewódzkim“.

P. CICHOŃ, emerytowany przodownik policji, był komendantem posterunku w Skale pod Ojcowem. Dowiedział się, że „jakiś mężczyzna“ odbywa wiec na targowisku (czerwiec r. 1930)...

Przewodniczący: Mężczyzna?... może poseł?

Świadek głosem stanowczym: Nie! mężczyzna!

P. Cichoń wylegitymował owego mężczyznę; był to właśnie pos. Kazimierz Bagiński, legitymacja poselska Nr. 6; pos. Bagiński oświadczył, że jako poseł, nie potrzebuje meldować wieców, co akuratnie p. Bagiński mówił na wiecu, tego świadek nie wie, bo przyszedł później.

Prok. Rauze: Mam zaszczyt złożyć Sądowi poświadczenie Starostwa, że ów wiec był nielegalny, bo bez zezwolenia władz.

Adw. Graliński: Chciałbym wiedzieć, czy istnieje jakikolwiek przepis prawny o obowiązku zgłaszania wieców poselskich?

Przewodniczący: Dołączam do akt sprawy poświadczenie starosty.

Pytanie adw. Gralińskiego nie doczekało się narazie odpowiedzi.

Z MIECHOWA DO KRAKOWA.

Przodownik GRZYBIŃSKI miał nie dopuścić do tworzenia się pochodu na szosie Miechów — Kraków i zeznaje:

„Całą noc jechały furmanki, pełne włościan, do Krakowa. Gdy rano zobaczyłem 3 sztandary i zorjentowałem się, że ludzie chcą utworzyć pochód, zwróciłem uwagę, aby tego nie czynili. Przyjechał jednak poseł Bagiński i oświadczył ludziom: „Nie bać się policji, niech do nas strzelają, my pójdziemy i na ogień“.

Przewodniczący: Czy słyszał pan przemówienia posła Bagińskiego?

Świadek: Nie...

Przewodniczący: Jak zareagował tłum na wezwanie posła Bagińskiego?

Świadek: Tłum był bardzo podniecony więc zszedłem z drogi... Mieli laski, a na drodze leżało dużo kamieni...

Adw. Graliński: A jak się zachowywali ludzie stojący w pochodzie?

Świadek: Spokojnie.

Adw. Graliński: Czy pochód tamował ruch na drodze?

Świadek: Nie, bo ludzie szli lub jechali spokojnie prawą stroną drogi.

Post. OBIÓREK słyszał, że pos. Bagiński twierdził na wiecu bez zezwolenia władz, jakoby marsz. Piłsudski miał „gwoździe w głowie“ (?) i że marsz. Piłsudski rządzi Polską wbrew woli ludu i wbrew woli Sejmu.

JAK PROWADZONO ŚLEDZTWO.

Świadek JÓZEF ŚWIDER, rolnik z Marszowic, oświadcza, że w dn. 26-go czerwca 1930 r. pos. Bagiński przyjechał na wiec.

Przewodniczący: No i co?

Świadek milczy.

Przewodniczący: Więc poseł przemawiał?

Świadek: Mówił coś, ale co nie pamiętam...

Przewodniczący: Czy mówił, żeby iść do Krakowa z gołemi rękami?

Świadek: Mówili ludzie, że mówił: brać laskę w rękę, kawał chleba na drogę i iść do Krakowa...

Prok. Rauze: Proszę o odczytanie zeznań świadka w śledztwie, gdy ten twierdził, że Bagiński mówił: trzeba wziąć pały, bo się może przydadzą...

Przewodniczący odczytuje protokuł zeznań świadka u sędziego śledczego. Powiedziane tam jest, że Bagiński mówił, że Piłsudski ma gwoździe w głowie i że nawoływał do zabrania ze sobą pał.

Przewodniczący: Świadek to mówił?

Świadek: Nie... pan sędzia to czytał i zapytał, czy ja się zgadzam...

Na sali wrażenie.

Sędzia Rykaczewski: A dlaczego wtedy nie mówiliście o tym chlebie?

Świadek milczy.

Prok. Rauze: Czy ostatnio nie mówili wam na wsi, aby lepiej nie mówić o tem, co było, a tylko o tym chlebie?

Świadek: Ja nic nie pamiętam...

Prok. Rauze: Czy była taka rozmowa z sąsiadami?

Świadek: Ja nic nie mówiłem.

Adw. Szumański: A skąd pan trafił do sędziego śledczego?

Świadek: Wezwali mnie, jako sołtysa, pan sędzia najprzód przeczytał mi protokuł, a potem zapytał, czy ja się zgadzam.

Adw. Szumański: Proszę o ścisłe zaprotokułowanie.

Adw. Szumański: Ile czasu sędzia badał świadka?

Świadek: 10 minut.

Adw. Szumański: A protokuł pisano przy panu?

Świadek: Nie pamiętam.

Okazuje się, że sędzia śledczy wcale świadka nie badał, a odczytał mu jedynie t. zw. „zapiski“ policji (w policji świadka też nie badano) i po potwierdzeniu przez świadka tych „zapisek“ — czyli wrażeń doniesienia policyjnego, zaprotokułował to, jako zeznanie. Czynność taka jest prawnie niedopuszczalna.

Rolnik NAWRÓT był na wiecu w Marszowicach. Oświadcza, że była mowa o Kongresie, żeby wziąć laski do ręki i iść.

Przewodn.: Laskę? niby do podpierania się?

Świadek: Ano, tak się rozumiało.

Adw. Graliński: Czy jak się idzie zwykle na piechotę z Miechowa do Krakowa, to sie bierze laski?

Świadek: A no, tak.

Adw. Szumański: A jak idziecie w pole i bierzecie jaki patyk z sobą, to mówicie laska, czy pałka?

Świadek: A no, jakie tam kto ma przysłowie...

Adw. Szumański: A jak się wam zdaje, po co wam poseł kazał iść do Krakowa na ten Kongres?

Świadek: Ja nie jestem polityk, żebym wiedział po co było iść.

Adw. Szumański: I nie przyszło wam do głowy, że policja może was po drodze rozpędzić?

Świadek: Nie.

LASKI CZY PAŁY?

Świadek Obiorek, badany powtórnie na żądanie prokuratora, na pytanie, czem tłumaczy sobie rozbieżność zeznań świadków z tem, co mówili oni w śledztwie, oświadcza:

„W sprawach sądowych ludność wiejska nie lubi zeznawać prawdy, tak jak w policji“.

Adw. Graliński: A może świadek źle zorzumiał zeznania świadków. Może mówili laski, a pan zrozumiał pały?

Świadek: To przecie to samo.

Adw. Graliński: Proszę to zaprotokułować.

Gwóźdź i gwoździe.

Adw. Berenson: Czy świadek nie pamięta, czy świadkowie mówili, że Piłsudski ma w głowie gwoździe czy gwóźdź, bo to wielka różnica?

Świadek: Wyraźnie tego nie powiedzieli.

Adw. Berenson: Jeden ze świadków wyraźnie powiedział, że chodziło nie o gwoździe, lecz o gwóźdź w głowie. Każdy działacz ma zawsze jakiegoś gwoździa w głowie?

Świadek milczy.

Świadek SOBOLEWSKI proponuje zaraz na wstępie, by mu zadawano pytania.

Przewodniczący: Był pan na wiecu posła Bagińskiego?

Świadek: Nie byłem.

Przewodniczący: Słyszał pan co o jego przemówieniu?

Świadek: Nie słyszałem. Byłem na Kongresie krakowskim.

Przewodniczący: Był pan...

Świadek: A tak, z własnej chęci. Narodu moc szło to i ja pojechałem.

Przewodniczący: Słyszał pan o wiecu Bagińskiego?

Świadek: Pierwszy raz widziałem Bagińskiego, jak szedł do Krakowa z pochodem i muzyką.

Przewodniczący: Słyszał pan, jak policja nawoływała do rozejścia się?

Świadek: Policja wcale nie nawoływała do rozejścia się. Ludzie pytali posła Bagińskiego, czy policja nie będzie pochodu zatrzymywać, a on powiedział: „policji się nie bójcie, bo nie będzie strzelała“.

Prok. Rauze: Zdaje mi się, że świadek w śledztwie mówił bardziej kategorycznie.

Adw. Szumański: Świadek był kiedyś członkiem „Wyzwolenia“?

Świadek: Tak.

Adw. Szumański: A teraz?

Świadek: Jestem w BB.

Adw. Szumański: Od kiedy?

Świadek: Od wyborów.

Prok. Rauze: Jak to można zrozumieć, że jednocześnie poseł Bagiński miał wzywać, aby szli spokojnie, a jednocześnie mówił, żeby nie słuchać zakazu policji?

Świadek: Policja wcale iść nie zabraniała.

Prok. Rauze: A czy poseł Bagiński mówił, że pójdziemy nawet przez ogień?

Świadek: Nie przypominam sobie

Prok. Rauze z naciskiem: Może jednak sobie świadek przypomni?

Adw. Szumański: Czy w Krakowskiem jest zwyczaj chodzenia na odpusty z orkiestrą do Krakowa?

Świadek: Ja sam jestem w takiej orkiestrze.

Zeznania p. cenzora.

Po przerwie zeznaje świadek EDMUND KRUEGER, kierownik referatu prasowego Komisarjatu Rządu m. Warszawy.

Na wniosek obrony, świadek zeznaje pod przysięgą.

Świadek, zanim przystąpił do zeznawania, prosi o pozwolenie posługiwania się notatkami, zawierającemi cytaty z inkryminowanych artykułów prasy opozycyjnej.

Strony nie oponują przeciwko posługiwaniu się przez świadka odpisami artykułów.

Świadek rozpoczyna od stwierdzenia, iż do połowy 1929 r. bojowy nastrój prasy opozycyjnej wzrasta.

Przew. Hermanowski: Czem świadek kierował się, przytaczając artykuły z prasy opozycyjnej?

Świadek: Wybrałem ustępy najbardziej drastyczne.

Adw. Berenson cytuje z artykułu „Nowej Kadrowej“, gdzie jest powiedziane, że ‚strzaskanie Sejmu wraz z konstytucją marcową to pilna dla państwa konieczność do której ołowiem i pałką należy torować drogę“.

— Pytam pana, jako referenta Komisarjatu Rządu, czy to jest nawoływanie do zamachu?

Świadek (zmieszany): Czy to jest nawoływanie, nie mogę powiedzieć. (Po chwili): Każdy artykuł musi ulec analizie.

Adw. Berenson: A czy ten numer „Nowej Kadrowej“ został skonfiskowany?

Świadek nie wie.

Adw. Berenson dalej cytuje z artykułu „Nowej Kadrowej“: A pisanie, że konieczne jest rozcięcie wrzodu który pod postacią konstytucji marcowej toczy i zaraża organizm państwa czy to jest nawoływanie do zamachu!

P. Krüger zastanawia się i nie daje odpowiedzi.

(Dokończenie na str. następnej).

(Dokończenie artykułu z poprzedniej strony.)

P. KRUEGER I DYKTATURA.

Adw. Ngórski: Jakie jest zdanie pana, czy nawoływanie do dyktatury uważa pan za karygodne?

P. Krüger: Ja nie jestem upoważniony do wyciągania wniosków (wesołość), do tego jest sąd.

Adw. Szurlej: Czy pan jest referentem w sprawie konfiskat sprawozdań z toczącego się procesu?

Świadek: Nie.

NIEWŁAŚCIWA TREŚĆ CZY FORMA?

Adw. Szurlej: Czy w artykułach przytoczonych w zeznaniach, widzi pan zło polityczne w tem, że pisały prawdę, czy że były pisane w niewłaściwej formie?

Świadek: Widziałem w nich kłamliwe przedstawianie rzeczy lub znieważanie.

Adw. Szurlej: A czy w artykule, gdzie powiedziano, że „chłopi zrobią w Polsce porządek“, że „lud jest cierpliwy, ale cierpliwość ma granicę“, czy świadek dopatrzył się, że to było kłamliwe przedstawienie, czy znieważanie?

P. Krüger: To było podburzanie, bo lud w Polsce jest ciemny.

Adw. Sterling: Czy to nieprawda, że cierpliwość ma swoje granice?

P. Krüger: To jest demagogja.

Adw. Sterling: Pod jaki artykuł kodeksu karnego pan to podciągnął?

P. Krüger milczy.

CZEGO ŚWIADEK NIE PAMIĘTA?

Adw. Rudziński: Przytaczał pan wyjątki z artykułów, że „lud wyjdzie na ulicę“, że „lud zacznie łamać kości“, a może to wezwanie „łamać kości“ zostało przedtem rzucone przez p. Sławka?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Rudziński (ze zdziwieniem): Tego pan nie pamięta?

„PLACÓWKA“ I „PIAST“.

Osk. Kiernik stwierdza, iż w zeznaniach swoich p. Krüger nie cytuje artykułów „Piasta“ i „Woli Ludu“, a jedynie „Placówkę“. Czy „Placówka“ jest wydawnictwem „Piasta“?

P. Krüger: Nie.

Osk. Kiernik: To znaczy jest to błędne cytowanie w zastosowaniu do nas.

Prok. Rauze: Ale w „Placówce“ jest przemówienie osk. Witosa.

Osk. Kiernik: Ja stwierdzam, że jeśli chodzi o cytowane artykuły „Placówki“ niema tam przemówienia Witosa.

FAŁSZYWA CYTATA.

Osk. Putek prosi o stwierdzenie, iż w jednym z artykułów „Wyzwolenia“, które świadek cytuje — świadek w dzisiejszych zeznaniach opuścił jedno słowo, skutkiem czego w zdaniu słowo „poruszenie“ ma znaczenie „ruchawki“.

P. Krüger: Możliwe, że maszynistka pomyliła się w przepisywaniu.

— JAK POLICJA WZMACNIA ORGANIZACJĘ STRONNICTWA NARODOWEGO. Bardzo dowcipnie urządzili się członkowie Stronnictwa Narodowego w Ostrowcu Kieleckiem, gdzie policjant nie chciał dopuścić posła Rybarskiego do odczytu ani też pozwolić mu na złożenie sprawozdania poselskiego. Prezydjum zebrania chciało wobec tego urządzić poufną konferencję za zaproszeniami. Ale i na to policjant nie chciał zezwolić, oświadczając, że członkowie muszą się wykazać legitymacjami. Prezydjum zebrania na poczekaniu legitymacje takie wystawiło, obdzielając niemi obecnych. W ten sposób Stronnictwo Narodowe za jednym zamachem zdobyło 170 członków. Tak to policja przyczyniła się do wzmocnienia szeregów endecji. Działacze ludowi powinni z tego przykładu czegoś się nauczyć.

Rozprawa w dniu dziewiątym.

Rozprawa przeciw więźniom brzeskim w dziewiątym dniu procesu nie przyniosła nic nowego. Cały dzień przesłuchiwano świadków mających oskażyć posła Sawickiego.

Tymczasem „oskarżony“ poseł Sawicki przedłożył sądowi 19 wyroków sądowych, gdzie go już pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd jednak we wszystkich 19 wypadkach wydał wyroki uniewiniające posła S.

Mimo wyroków uniewinniających od winy i kary posła Sawickiego — wzywa się obecnie na rozprawę przeciw niemu tych samych świadków, którzy już posła Sawickiego oskarżali, a którym Sąd nie dał wiary.

Przesuwa się zatem przed sądem cały korowód świadków-policjantów, nauczycieli i tajnych szpiclów, którzy zeznają, że poseł Sawicki obiecywał ministrów wieszać na latarniach.

Na wiecach posła Sawickiego bywało po kilkaset osób i co zeznawali już przed sądami, że to, co mówią policjanci, jest nieprawdą. Z tego to powodu Sądy uwalniały posła Sawickiego od winy i kary.

Mimo to w rozprawie brzeskiej tych świadków się słucha. Trudno, — jak niema nowych „zbrodni“ — to trzeba dać odgrzewane.

Rozprawa w tym dniu nie była interesująca, więc dajemy ją w streszczeniu.



Powrót Lavala z Ameryki zgromadził olbrzymie tłumy ludzi na dworcu St. Lazare w Paryżu. Niezliczone tłumy witały powracającego premjera z niebywałym entuzjazmem. Auto Lavala z trudem tylko zdołało się przebić przez ciżbę ludzką.

Żałosny list jedynkowego posła.

Nie chce na starość powtarzać służby wojskowej... w sanacji.

Jednym z posłów BB z okręgu przemyskiego był dotychczas p. Grodzicki, właściciel ziemski z powiatu sanockiego. Obecnie p. Grodzicki wycofał swe nazwisko z listy kandydatów BB, podczas odbywających się wyborów uzupełniających do Sejmu.

Jak donosi „Nowy Głos Przemyski“ — p. Grodzicki decyzję swą uzasadnił na zebraniu Związku ziemian w następujący sposób:

„Gdy byłem młody, służyłem przez rok w wojsku; nie przypuszczałem, że na starość wypadnie mi powtórzyć jednoroczną służbę wojskową. Być posłem BB oznacza być stale pod komendą wojskową.

Cała funkcja takiego posła polega na wykonywaniu prymitywnych rozkazów. O zdanie nikt go nie pyta, o radę jego ani o współpracę nikt nie dba. Otrzymuje rozkaz „stać!“ siadać!“. Rozkazy te ma spełniać bez dyskusji, bez pytania, częstokroć nie będąc nawet poinformowany o co chodzi.

Jestem za poważny do spełnienia takich funkcyj, i dlatego kandydaturę swoją wycofać zamierzam...“

W jednej z sanacyjnych gazet było niedawno już podobne oświadczenie bebeckiego posła. Poseł ten użalał się na automatyzm większości rządowej, która „pracuje“ wstawaniem i siadaniem.

Jak widać z powyższego oświadczenia posła Grodzickiego, poglądy te w klubie jedynki nie są odosobnione.

Huligaństwo jedynkarzy.

„Kurjer Wileński“ organ piłsudczyków w artykule p. W. Arcimowicza pisze tak naigrywając się z nędzy na wsi:

„Kiedy więc mieszczuch musi co dnia coraz więcej redukować swoje dawniejsze wydatki na swój tryb życia, to wieśniak odżywia się nadal tak, jak przedtem, ubiera się tak jak przedtem. Może czasem nawet coś niecoś z wypchanych dawniej pończoch, schowanych w popiele pod piecem, używa, ale „Ratować wieś jakiemiś specjalnemi sposobami od skutków dzisiejszego kryzysu — to nonsens“. Zresztą z wszystkich warstw najmniej dotknięci zostali chłopi“. „Wieś pragnie wódki i pieniędzy dla wypychania pończoch i garnków, chowanych w zapieckach.“

Jednem słowem według jedynkarzy dobrobyt wielki panuje na wsi, aż przelewa się, biedni chłopi mają tyle pieniędzy, że chowają je do pończoch i ganrków. Zaprawdę nie wiadomo czy śmiać się, czy płakać z takiego huligaństwa jedynkarzy.

Urzędy Ziemskie

pod władzą wojewodów

Komisja reform rolnych obradowała nad projektem „ustawy w sprawie zmian w ustawie o zakresie działania ministerstwa reform rolnych i organizacji urzędów i komisyj ziemskich“.

Projekt ustawy zmierza do tego, żeby poddać wojewodom okręgowe urzędy ziemskie, które dotąd były samodzielne na terenie swojego działania i podlegały bezpośrednio ministrowi reform rolnych. Prezesi okręgowych urzędów ziemskich podlegaliby wojewodom, którzy byliby przewodniczącymi okręgowych komisyj ziemskich; dotychczasowi prezesi okręgowych urzędów ziemskich byliby zastępcami wojewodów i mieliby powierzone sobie te sprawy, których nie „zastrzeże“ sobie wojewoda. Na podstawie tej ustawy wszyscy funkcjonarjusze urzędów ziemskich do 8-go stopnia włącznie będą mianowani, przenoszeni i zwalniani przez wojewodów.

Wskazuje to, że projektodawcy omawianej ustawy mieli na celu poddanie pod wpływy czynników politycznych działania urzędów ziemskich i wywieranie tą drogą nacisku na osoby zainteresowane.

Przeciwko tym nieweczesnym projektom wypowiedzieli się posłowie ludowi, ale Be-Be projekt przegłosowało, choć sprawa ta ze względu za niedbałe opracowanie ustawy ma jeszcze raz wrócić na komisję.

Aresztowania wśród ukraińców.

Aresztowano we Lwowie Zenona Peleńskiego, redaktora „Ukr. Hołosu“, oraz współpracowników tego pisma dr. Wassiana w Brodach i dr. Babija we Lwowie. W Krakowie aresztowano studenta uniwersytetu „ukraińca“ Łąkańskiego. Redaktor ukraińskiego „Czasu“ we Lwowie Brajłyn oraz Osyp Bojdunyk zostali również aresztowani. Wszyscy pozostają pod oskarżeniem zdrady stanu. Zorganizowali oni kongres ukraińskich nacjonalistów w 1929 r. w Wiedniu.

Strajk w przemyśle naftowym.

Zjazd delegatów centralnego związku robotników przemysłu naftowego, związku górników i związku robotników przemysłu metalowego, odbyty w Borysławiu w obecności 100 delegatów ze wszystkich zagłębi — uchwalił jednogłośnie strajk generalny w przemyśle naftowym. Termin strajku wyznaczy specjalna komisja.

Z więzienia na urząd komisarza.

Osławiony Andrzej Czuma, skazany na 1 rok więzienia którego prowokatorską rolę ujawnił w całej pełni sosnowiecki proces członków t. zw. PPS-lewicy został ułaskawiony i w nagrodę za zasługi dla sanacji, szczególnie około „rozwoju“ Związków p. Moraczewskiego, mianowano go komisarzem Kasy Chorych w Kole.

P. Czuma — jak wiadomo — był organizatorem komunizującej PPS. lewicy; w związku z jej działalnością został skazany na rok więzienia. Teraz „ułaskawiony“ i nagrodzony za zasługi... Oto — sanacja moralna!

Dla czego Francja Polsce nie daje pożyczki?

II.

Dawniej mówiono często: Nic dziwnego, że Francja Polsce się obawia dać — pożyczkę. Polska bowiem wkleszczona jest między dwie wrogie jej potęgi, czychające na jej zgubę, — dążące do nowych rozbiorów Polski. Wojna więc wisi ciągle nad Polską i kapitały francuskie zawsze w niej byłyby zagrożone. Tego już nikt nie powtarza — a **najmniej** wysuwali takie poglądy — Francuzi. Francuzi bowiem dobrze patrzą i ściśle rozumują.

Pewnie, że naród francuski, ten naród niesłychanie pracowity, ten naród oszczędny aż do sknerstwa, ten wielki naród małych ciułaczy, którzy całą siłą pracują do 50 i 60-tego roku, by potem resztę życia żyć z procentów, mozolnie ułożonego kapitału — ten Naród, szczególnie po doświadczeniu, jakie zrobił z Rosją — chce mieć pewność bezwzględną, że te kapitały nie **tylko mu nie przepadną — ale że od nich napewno** otrzyma rentę czyli procenta, **potrzebne mu na swe utrzymanie.**

Dlatego też Francuzi, właśnie dlatego, że widzą co się w Polsce dzieje — pożyczki dać nie chcą.

Francuzi widzą „radosną twórczość" sanatorów bebków — widzą jej katastrofalne skutki. Słysza łomot walących się warsztatów najrozmaitszego rodzaju. Widzą niszczenie majątku narodowego przez najniesumienniejsze licytacje.

Francuzi doskonale oceniają **szkodliwą dla Polski gospodarkę sanacyjno-bebekowską, rozumieją jak katastrofalnie dzisiejsza sanacyjno-bebekowska większość sejmowa i najrozmaitsze jej dzikie pomysły i metody** ciążą na Państwie Polskiem — jak najokropniejsza zmora.

Zresztą kapitaliści francuscy też rozumują tak — jak każdy, który sobie ciężką pracą zaoszczędził jakiś kapitalik, z którego chce na starość żyć. Zanim ten swój kapitalik komuś powierzy, czyli wypożyczy — najpierw przypatruje się temu, który tej pożyczki chce. I jeżeli to jest pijak, hulaka, gracz, ryzykant i taki, który prawa nie uszanuje, — jeno prawo, co chwila łamie — to takiemu żaden rozumny człowiek pożyczki nie da, choćby nawet był zamożnym. Niema bowiem pewności, że taki mu będzie płacił regularnie procenta — lub też kapitał zwróci, gdy tego zażąda.

Tak jest między ludźmi a podobnie też jest między narodami.

Francja przecież ma otwarte oczy i bardzo trafnie, jak już wyżej powiedziano, ocenia „radosną twórczość" naszych sanatorów-bebeków.

Pozatem Francja doskonale wie, że generałowie, pułkownicy i inne szarże np. kaprale — mogą być doskonałymi wojskowymi, mogą doskonale kierować mniejszymi czy większymi oddziałami wojskowymi — ale zupełnie nieodpowiedni są do rządzenia krajem — a już szczególnie **w czasach takich, jak obecne, gdy znajomość życia gospodarczego jest bezwzględną koniecznością.**

Ludzie, którzy, z małymi wyjątkami, nigdy nie mieli jakiegokolwiek warsztatu w swem posiadaniu — nie mają i **nie mogą mieć zdrowego pojęcia o odnowiedniem zarządzaniu choćby najmniejszej cząstki kraju.**

Wreszcie sanacja jest bardzo wrażliwa na punkcie prawa. To też te igraszki jakie sobie w Polsce sanatorzy bebekowi urządzali z Konstytucją, ta **degradacja sądów** z równorzędnego stanowiska z władzą wykonawczą i ustawodawczą — do poziomu narzędzia rządów sanacyjnych, te igraszki z parlamentem polskim, to jego uzależnienie od władzy wykonawczej, — ten potworny Brześć — te straszne wybory ostatnie, z których przy użyciu wszelkiego rodzaju bezprawia i samowoli — **wyszła dzisiejsza większość sanacyjno-bebekowska** do parlamentu polskiego — **i ten ponury korowód** jeszcze niezliczonych podobnych faktów i objawów — wszystko to jest powodem, że nawet nasza sojuszniczka i przyjaciółka — najbogatszy w świecie kraj do Polski, jej gospodarki, nie ma zaufania i dlatego poważniejszej pożyczki nie daje. A ten dzisiejszy proces brzeski napewno się do tego nie przyczyni.

Tak jest, sanacja, przedewszystkiem sanacja, sanacyjno-bebekowskie rządy są tego powodem! I póki nie ustąpią sanacyjne rządy — te rządy, które cechuje, po za innemi znamionami, przedewszystkiem brak pojęcia o — życiu gospodarczem i brak świadomości, że sprawiedliwość jest podstawą bytu państw — Polska poważniejszej pożyczki francuskiej nie zobaczy.

Gdyby sanatorom chodziło rzeczywiście — nie o siebie, nie o żłób — ale o Polskę — to zrobiliby miejsce innym ludziom, nie specjalistom od „radosnej twórczości", ale specjalistom od spraw gospodarczych, ludziom, którzy istotnie mają pojęcie o rządzeniu krajem — o wtenczas Francja napewno dałaby Polsce nawet wielką pożyczkę. Miałaby bowiem pewność, że **ich nie przegospodarzy sanacyjna „radosna twórczość"**, której przedewszystkiem o to chodzi — by jej było „byczo" w Polsce, a o resztę nie dba.

—o—

Sędzia Demant pociągany do odpowiedzialności za Brześć.

Wielokrotne zażalenia byłych więźniów brzeskich na sędziego śledczego Demanta wydały nareszcie ten rezultat, że Sąd Apelacyjny postanowił pociągnąć sędziego Demanta do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Będzie więc sędzia Demant ukarany, za wyrażenie zgody na zatrzymanie posłów w więzieniu wojskowem, oraz za to, że wiedząc, iż posłowie w Brześciu są bici i głodzeni, sędzia Demant nie protestował i nie domagał się przeniesienia posłów do więzienia cywilnego.

W uchwale Sądu Apelacyjnego czytamy:

„..w myśl przepisów zawartych w rozporządzeniu min. sprawiedliwości w przedmiocie organizacji więziennictwa (Dz. U. 64 i 20 z roku 1928), więźniowie śledczy czy karni, winni być osadzeni w tych więzieniach, które są przeznaczone dla więźniów cywilnych, a które znajdują się w kompetencji ministerstwa sprawiedliwości; że wobec tego sędzia śledczy, Demant, z chwilą zaaresztowania przez siebie wspomnianych wyżej osób, znajdujących się już w jego dyspozycji — winien był — jednocześnie z wydaniem postanowienia o zaaresztowaniu — zarządzić przetransportowanie zaaresztowanych do właściwego więzienia."

Dalej orzeczenie mówi o winie sędziego Demanta, iż wiedział o biciu posłów w ten sposób:

„...o faktach bicia sędzia Demant był powiadomiony, gdyż b. poseł Kiernik komunikował mu o tem, a nawet pokazywał ślady pobicia... w czynie sędziego śledczego Demanta, który nie sporządził protokułu o tych gwałtach na osobie więźnia Kiernika, można dopatrzeć się uchybienia służbowego..."

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego będzie niemałą nauką dla sędziego Demanta, i wskazówką dla innych sędziów, iż władzom politycznym i wojskowym ulegać nie wolno.

Obrady Senatu.

W czwartek obradował Senat. Marszałek Senatu Raczkiewicz otworzył szóste plenarne posiedzenie Senatu o godz. 4 popoł. Po uchwaleniu przez Izbę wniosku komisji regulaminowej o zezwolenie na **pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej sen. Tyrki,** Senat przystąpił do noweli, **przedłużającej termin egzaminów nauczycielskich w szkołach średnich.** Sprawę referował sen. Sienko, podnosząc, że ustawa dotyczy około 1000 nauczycieli. Referent prosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowem. W dyskusji **zabrał głos sen. Sołtyk** z Klubu Narodowego, oświadczając, że klub jego głosować będzie **za ustawą,** bo chce dać ministrowi możność zatrzymania w szkolnictwie sił doświadczonych i rutynowanych. Sen. Sołtyk krytykuje politykę p. ministra z powodu **ciągłych zmian w szkolnictwie,** poczem wypowiada się **przeciwko podporządkowaniu szkolnictwa akcji politycznej.** Senat ustawę przyjął w brzmieniu sejmowem.

Sen. Zaczek referował nowelę do rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o **odpowiedzialności skarbu za przesyłki pocztowe, telegraficzne i rozmowy telefoniczne. Ustawa ta przedłuża termin reklamacji i ułatwia dochodzenia pretensji.** Senat ustawę przyjął bez zmian.

Z kolei nowelę do ustawy o **uregulowaniu obrotu cukrem** referował sen. Karłowski. Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem, poczem posiedzenie zakończono.

Wojna japońsko-chińska.

Ogromne wrażenie wywarła wiadomość o marszu wojsk japońskich na drugą stronę rzeki Noni niedaleko miejscowości Tsitsikar oraz możliwość wciągnięcia w awanturę mandżurską również Sowietów. Takie rozszerzanie się pożaru na wybrzeżu zachodnim oceanu Wielkiego uważane jest przez St. Zjednoczone za nader groźne.

Pod przewodnictwem podsekretarza stanu Castle zebrała się konferencja polityków, celem opracowania planu postępowania Stanów Zjednoczonych wobec ostatnich alarmujących wypadków w Mandżurji.

Jakie będą dalsze kroki Stanów, o tem politycy biorący udział w komisji milczą i nawet w zakulisowych rozmowach nie dopuszczają na ten temat do żadnych rozmów. Przypuszczalnie jednak Ameryka widząc groźne niebezpieczeństwo na wschodzie Azji, zaostrzy swoją akcję dyplomatyczną.

Japoński poseł w Waszyngtonie stara się przedstawić marsz armji japońskiej jako chęć zabezpieczenia ważnego strategicznie i gospodarczo nowozbudowanego mostu kolejowego na rzece Noni. Zdaniem posła do obecnych posunięć armji japońskiej w Mandżurji nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

Obrady Sejmu.

W piątek odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem minister skarbu Jan Piłsudski wygłosił obszerne przemówienie w sprawie budżetu, który został wniesiony przez rząd do Sejmu.

W czasie przemówień nad zgłoszonym budżetem, poseł Róg (Str. Ludowe) złożył oświadczenie, że Str. Ludowe podda budżet szczegółowej krytyce na komisji.

Omawiając ogólny stosunek do rządu na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, poseł Róg oświadczył:

„Korzystam ze sposobności, by imieniem klubu określić nasze stanowisko w sprawach polityki zagranicznej. — Sytuacja międzynarodowa nie jest dobra. Atmosfera dla Polski nieprzyjazna. Wystąpienie senatora Boraha w Ameryce przyprawia żywioły nacjonalistyczne w Niemczech o prawdziwy zawrót głowy. Stwierdzam więc, że w sprawie polskiego Pomorza jesteśmy z całem społeczeństwem. Co do tego niema i nie może być różnicy pomiędzy stronnictwami. Ludu pomorskiego nie przehandlujemy nigdy!"

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Czy Niemcy otrzymają pomoc finansową od Francji?

W Berlinie żywe zaniepokojenie wywołały relacje ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha o rozmowie z premjerem Lavalem.

Doniesienia te wskazują, że między stanowiskiem francuskiem a niemieckiem zachodzi jaskrawa różnica i że Francja skłonna jest do udzielenia Niemcom poparcia w sprawach kredytu dopiero po uzyskaniu od Niemiec wiążących zobowiązań w sprawie spłaty odszkodowań wojennych.

Nowa sesja Rady Ligi Narodów.

Ostatnia sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów została zakończona z tem, że w okresie do trzech tygodni Rada Ligi Narodów zbierze się ponownie. Nie jest dotąd wiadome, czy sesja ta odbędzie się w Genewie, czy też w Paryżu, gdzie przebywa obecnie urzędujący przewodniczący Rady min. Briand. Zwołanie nowej sesji Rady L. N. planowane jest na 16-go b. m. Dotąd niema jeszcze oficjalnego zawiadomienia o terminie i miejscu obrad tej sesji.

Według krążących informacyj, minister Zaleski, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w poprzedniej sesji nadzwyczajnej — uda się na najbliższą sesję nadzwyczajną i prawdopobnie wyjedzie do Paryża w sobotę, dnia 14 bm.

Informacje.

Surowe kary na „znachorów“.

Wobec rozplenienia się w naszym kraju znachorstwa, znajdującego bardzo licznych zwolenników z wybitną szkodą zdrowia publicznego, postanowiły władze podjąć energiczną walkę z tym objawem. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nowelę do ustawy o praktyce lekarskiej. Nowela ta przewiduje bardzo surowe kary za uprawianie leczenia bez dyplomu lekarskiego. Znachorzy podlegać będą karom do 10.000 zł., oraz 3 miesiącom więzienia. W razie gdyby zabiegi znachorskie przyniosły komuś szkodę na zdrowiu, wspomniana kara może być jeszcze wyższa.

Urzędowe bilety w autobusach.

Z dniem 15 listopada br. wprowadzone będą w komunikacji autobusowej jednolite dla całej Polski formy biletów na przejazdy. Bilety te w cenie od 60 gr. do 16 zł., wydawane będą przedsiębiorcom autobusowym przez zarządy wojewódzkie. Nazwa stacji początkowej i krańcowej nie jest na bilecie wydrukowana, lecz przedsiębiorca autobusowy lub jego pracownik obowiązani są w odpowiedniem miejscu wypisać je atramentowym ołówkiem, lub wybić stemplem.

Nowe banknoty 20-to złotowe.

Bank Polski przygotowuje nowe papierowe banknoty 20-złotowe. Banknoty te będą zupełnie odmienne od dotychczasowych, kolor ich będzie tęczowy, rysunek zaś wyobrażać będzie główkę dziewczyny polskiej.

Kiedy zginą wojskowe dokumenty w urzędach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie zdarzających się wypadków zaginięcia wojskowych dokumentów osobistych w urzędach państwowych i komunalnych.

W razie zaginięcia wojskowego dokumentu osobistego w urzędzie wojewódzkim lub starostwie, wojewoda względnie starosta obowiązany jest zwrócić się do właściwego komendanta PKU. o wydanie duplikatu zaginionego dokumentu, ogłaszając jednocześnie o jego zaginięciu w dzienniku wojewódzkim.

Pozatem zarządzenie przewiduje odpowiedzialność służbowo-dyscyplinarną funkcjonarjusza, z którego winy zaginął dokument.

Jaką mamy flotę wojenną.

Według sprawozdań złożonych Lidze Narodów polska marynarka wojenna składa się z nast. jednostek:

Dwa kotrtorpedowce („Wicher“ i „Burza“), 3 łodzie podwodne („Ryś“, „Wilk“ i „Żbik“), oraz 5 torpedowców, 2 kanonierki i 4 poławiacze min, 1 okręt hydrograficzny, 1 transportowiec, 1 żaglowiec szkolny (Iskra), 6 monitorów rzecznych i 8 rzecznych łodzi patrolowych.

Ponadto posiadamy 1 okręt starego typu z r. 1896 („Bałtyk“), używany dla celów szkolnych w porcie.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

P. PREZYDENT RZPLITEJ MA 320 CHRZEŚNIAKÓW.

W Polsce przyjął się już zwyczaj, że każdy siódmy syn w rodzinie zostaje chrześniakiem p. Prezydenta. — Chrześniacy p. Prezydenta, oprócz zaszczytu otrzymują także książeczki oszczędnościowe z wkładem 50 zł. Jak obliczono, do obecnej chwili ma p. Prezydent już 320 chrześniaków w całym kraju.

ZGON ZNANEGO POETY.

Zmarł w Warszawie znakomity poeta Artur Apman, znany pod pseudonimem Or-Ot. Artur Opman niedomagał mniejwięcej od 10 dni, lecz nie zwracał na swój stan uwagi. Wczoraj powrócił o godz. 7 wiecz. i z powodu znacznego upadku sił udał się na spoczynek. Wobec wystąpienia niepokojących objawów braku tchu, wezwano lekarza, który stwierdził ostre zapalenie płuc już silnie rozwinięte. Wszelki ratunek był już spóźniony. Po północy Or-Ot życie zakończył.

STUDENCI ZACZYNAJĄ BOJKOTOWAĆ ŻYDÓW.

Jak już donosiliśmy krakowski uniwersytet został zamknięty z powodu zajść między studentami katolikami a żydami na wydziale medycznym. Między studentami zaszło do zajść z tego powodu, że żydowscy studenci korzystają przy nauce ze sekcji trupów katolickich, natomiast wzbraniają się dla tych celów dostarczać trupów żydowskich. Walka o to toczy się na tamt. uniwersytecie od szeregu lat i zawsze bez rezultatu. Na tem tle odbyło się też w Warszawie wielkie zebranie manifestacyjne medyków, na którem studenci ci przyłączyli się do swoich katolickich kolegów w Krakowie.

Również prawnicy w Warszawie wyrazili solidarność kolegom krakowskim i żydów-komunistów, którzy prowokowali Polaków, wyrzucono z sal wykładowych. Na uniwersytecie panuje wielkie wzburzenie przeciw żydom.

NAWET KOBIETA CHCE BYĆ KATEM.

Na stanowisku kata i jego zastępcy jest wciąż wielu chętnych. Do Ministerstwa Sprawiedliwości napływają bez przerwy liczne oferty, ale co dziwniejsze, między niemi wpłynęła ostatnio oberta kobiety, która zgłasza gotowość do pracy jako pomocnik kata.

KRWAWA STRZELANINA KOMUNISTYCZNA.

Część robotników fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie urządziła po wyjściu z roboty zebranie przed fabryką. Na zebraniu tem znalazł się jakiś agitator komunistyczny, który wygłosił podburzającą mowę.

W czasie zebrania przechodził tamtędy posterunkowy W. Kiełbaska, który wezwał zebranych do rozejścia się, a agitatora chciał aresztować. Wówczas z tłumu padł strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko.

Policjant miał jednak tyle sił, że wydobył rewolwer i dał kilka strzałów. Wywiązała się strzelanina, w czasie której zabity został robotnik Filip Drożdż. Na miejsce zajścia przybył silny oddział policji, który rozproszył tłum.

PROPAGANDA ROZPUSTY.

W nr. 44 „Wiadomości Literackich“ znany literat Boy-Żeleński proponuje w artykule „Stwórzcie polskie gejsze!“, by uprawianie nierządu przestało być zawodem hańbiącym. Boy brnie coraz dalej, bredzi coraz śmielej, bezwstydniej i coraz bardziej po błazeńsku. Skwapliwie zaś korzysta z niezdrowego skandalu organ, mający być poważnem pismem literackiem organ subsydjowany przez rząd.

PO NAZWACH „ULICA PIŁSUDSKIEGO“ AKTUALNA „ULICA KRYZYSOWA“.

Ponieważ prawie już każde miasto w Polsce ma ulicę Marsz. Piłsudskiego, przeto zaczęto nadawać w niektórych miastach inne nazwy również chwilowo aktualne w dzisiejszych czasach. Mianowicie w Kutnie rada miejska ochrzciła jedną z ulic nazwą... Kryzysowa.

Rzeczywiście kryzys wychodzi już bokiem miastu, gdyż noszono już się z zamiarem ogłoszenia niewypłacalności.

Ze świata.

NOWA ŁÓDŹ PODWODNA DLA POLSKI.

W Szerburgu we Francji odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę łodzi podwodnej, „Wilk“, zbudowanej w tamt. stoczniach dla Polski. Na pokładzie łodzi odprawiono Mszę św.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz miejscowych i portowych, attache poselstwa polskiego itp.

WYBUCH GAZU ZBURZYŁ DOM

W jednej znowych dzielnic stolicy Czech — Pragi nastąpił wybuch gazu świetlnego w nowo wybudowanym 5-piętrowym domu. Wskutek wybuchu dom został zdemolowany, a dwa piętra sąsiedniego domu poważnie uszkodzone. 5 osób odniosło ciężkie obrażenia. O silewybuchu świadczy fakt, że w fabryce, odległej od miejsca katastrofy prawie o pół kilometra, wyleciały niemal wszystkie szyby.

POWIESZONY NA KIEŁBASACH.

Właściciel pewnej masarni w Gelsenkirchen w Niemczech przyszedłszy rano do sklepu zauważył, że w magazynie, który przytykał do sklepu, zwisał z dymnika — trup mężczyzny, powieszonego na... kiełbasach. Przerażony masarz zawezwał policję, która po zbadaniu całego wypadku stwierdziła, że powieszony jest złodziejem, który nakradłszy kiełbas w czasie ucieczki powiesił się na nich w dymniku.

KATOWANE DZIECI Z ROZPACZY ZABIŁY OJCA.

Na jednem z przedmieść Paryża wydarzyła się wstrząsająca tragedja rodzinna. Mianowicie czworo dzieci w wieku 5 do 8 lat, zabiły własnego ojca. Był to zwykły robotnik, nałogowy alkoholik, który żonę i dzieci katował w nieludzki sposób. Tragicznego dnia, gdy ojciec znowu wrócił pijany do domu, wszystkie dzieci uzbroiwszy się w talerze, szklanki i flaszki, rzuciły się na niego i ciężko go poraniły. Jeden z odłamków szkła utkwił pijakowi w gardle i spowodował tak duży upływ krwi, że niedługo po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

NAGŁA PANIKA W KOŚCIELE.

W czasie nabożeństwa w bazylice św. Dominika w Palermo (Włochy), wypełnionej kilku tysiącami wiernych powstała z niewyjaśnionych powodów panika. Tłumy rzuciły się do ucieczki, przyczem wskutek nieprawdopodobnego ścisku około 100 osób zostało rannych, w tej liczbie 30 poważnie. Jedna starsza kobieta i dziecko ponieśli śmierć.

W HISZPANJI NA ULICACH MORDUJĄ KSIĘŻY.

W Bilbao w Hiszpanji wieczorem udało się dwóch księży na przechadzkę. Z napotkanej na drodze grupy robotników dano do księży salwę około 10 strzałów, które obu księży położyły trupem. Wzburzenie ludności z powodu tego czynu jest nadzwyczaj wielkie.

ODKRYCIE RUIN SODOMY I GOMORY.

Przeprowadzone badania w okolicach morza Martwego w Palestynie, po bardzo długich pracach wykopaliskowych, potwierdzają w zupełności opowiadanie biblijne o zniszczeniu przez ogień i siarkę dwu miast Sodomy i Gomory.

Dotychczas odsłonięto przeszło 40 morgów ruin po północnej stronie morza Martwego w odległości około pięciu kilometrów od Jordanu i stwierdzono, że wszystkie fundamenty domów są pokryte warstwą popiołu. Odkrycia te dowodzą, że miasta te uległy zagładzie nie przez powódź, lecz przez ogień.

FORD ZASTĘPUJE MASZYNY LUDŹMI.

Ze względu na panujące przesilenie gospodarcze Ford zabronił używania w swych dobrach maszyn rolniczych. W dobrach tych będą mogły być zatrudniane obecnie tylko siły ludzkie, dzięki czemu znajdzie tam pracę prócz dotychczas zajętych 400 robotników rolnych jeszcze dalszych 200.

KRWAWE WYBORY PREZYDENTA.

W ostatnich dniach w republice Peru w Ameryce Połudn. dokonano wyborów prezydenta republiki. W czasie wyborów w niektórych miejscowościach wynikły bardzo krwawe rozruchy. W pobliżu miasta Rutillo i niedaleko plantacyj cukrowych w Casa Grandi, wezwano wojsko celem stłumienia groźnych rozruchów. Powstańcy ogłosili wybór prezydenta Cerro za przeciwny prawu i nieważny. Przy ataku wojska na tłum zabita została poważna liczba przeciwników nowego prezydenta.

1000 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI

W ostatnich dniach wyspy Kinszin i Szikoko, należące do Japonji, nawiedziło trzęsienie ziemi, w czasie którego, jak obliczono, zostało zburzonych kilkaset domów, oraz około 1000 osób straciło życie.

UTONĘŁO 11 CZŁONKÓW RODZINY KRÓLEWSKIEJ.

Utonęło 11 członków rodziny król.

Okręt żaglowy królewskiej rodziny indochińskiej, powracający z Banphanghom, najechał na rafy podwodne i zatonął. Śmierć w nurtach wody znalazło przytem 11 członków królewskiej rodziny indochińskiej, oraz dwie osoby ze służby. Do tej pory nie zdołano wyłowić ich zwłok.

Radjoprogram z Warszawy.

Środa, 11. XI. 31 r. 12.15, 14.45, 15.20 16.40, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stępowski; 16.20 „Szkoła radosna“; 17.10 „11 listopada“; 17.35 Koncert popularny; 19.15 Komunikat rolniczy; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Polskie pieśni żołnierskie; 20.45 „Ostatnia salwa“ — opowiadania z bojów I-ej brygady; 21.00 Recital skrzycowy; 21.45 Słuchowisko; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek, 12. XI. 31 r. 12.15 Odczyt rol. „Kwestja lniarska w Polsce“; 14.45, 16.40, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw; 15.50 Program dla dzieci starszych; 17.10 „Polskie tradycje pokojowe“; 17.35 Koncert popołudniowy; 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Feljeton pt. „Don Kichot z Manszy“; 20.15 Koncert muzyki lekkiej; 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

Polowanie na zające.

Z dniem 1 listopada br. rozpoczął się okres w którym dozwolone jest polowanie na zające. Okres ten trwa przez listopada, grudzień i kończy się 14 stycznia 1932 r.

KAŻDY SPRÓBOWAĆ MUSI SWEGO SZCZĘŚCIA.

Nietylko rzutkość, energja i spryt decydują dziś o bogactwie, trzeba także odrobinę szczęścia. Polska Państwowa Loterja Klasowa daje możność wzbogacenia się wszystkim nawet najbiedniejszym, gdyż i tych stać na zł 10,—, a tyle kosztuje los. Przez noc można pozbyć sie kłopotów i nędzy, i z biedaka stać się bogaczem — i to za zł 10,—.

Szczęście jest kapryśne, wielką wagę zatem poświęcić trzeba wyborowi szczęśliwej kolektury, któraby tę upragnioną wygrana umożliwiła i przyspieszyła. Za taką szczęśliwą kolekturę uchodzi ogólnie Kolektura W. Kaftal i Ska. w Katowicach, św. Jana 16, wraz z oddziałami w Król. Hucie, Tarn. Górach, Bielsku i Gdyni. Szczęście tej kolektury jest wprost przysłowiowe i zadziwiające.

Ponieważ stoimy obecnie przed nową, 24. loterją i olbrzymia armja graczy mobilizuje sie do walki o bogactwo, polecamy naszym czytelnikom najpopularniejszą kolekturę W. Kaftal i Ska. i życzymy graczom tej kolektury dużych wygranych.

Spis grudniowy.

Pierwszy powszechny spis ludności, dokonany we wrześniu r. 1921, dał nam obraz Polski wolnej, lecz jeszcze ostatecznie terytorjalnie nie zespolonej. Spis wrześniowy z przed lat dziesięciu, aczkolwiek odtworzył wiernie stan Rzeczypospolitej w zaraniu jej pokojowego rozwoju — nie mógł się stać odzwierciadleniem rezultatów pokojowej pracy naszego społeczeństwa: Polska miała bowiem za sobą przeszło dwuletni okres wojen „własnych“, oraz krwawą epokę wojny światowej.

Rozpatrzmy pobieżnie korzyści, jakie osiągnie z grudniowego spisu nasz kraj.

Przedewszystkiem spis określi dokładnie liczbę ludności Rzeczypospolitej.

Obecnie możemy przypuszczać, że Polska ma 31 do 32 miljonów mieszkańców. Spis grudniowy ustali dokładniej tę liczbę, a jednocześnie wykaże, jak wielką jest żywotność naszego narodu.

Na tle katastrofalnego zmniejszania się przyrostu naturalnego wielu krajów europejskich — potężna żywotność narodu polskiego, która zostanie ujawniona i ściśle określona przez spis — stanie się najlepszą naszą propagandą zagraniczną, bo nic tak nie przemawia do świata, jak — świadectwo siły.

Spis dostarczy także mnóstwo danych, określających liczbę ludności poszczególnych województw, powiatów, gmin, miast, miasteczek i wsi.

Dla celów administracji ogólnej, dla wielkich poczynań społecznych, dla badań geograficznych i statystycznych — informacje te będą posiadały nieocenioną wprost wartość.

W niezmiernie bogatym materjale statystycznym, dostarczonym przez spis — znajdzie wyjaśnienie wiele zagadnień wyznaniowych i narodowościowych.

W związku ze statystyką budynkową spis dostarczy nam danych, które powinny zainteresować najszerszy ogół: dowiemy się np., ile i jakich budynków murowanych znajduje się na terenie naszego kraju, a ile — betonowych, drewnianych: dalej — ile domów dołączono do sieci gazowej, elektrycznej, kanalizacyjnej i t. d.

Będziemy mogli nawet zorjentować się, ile i jakich domów wzniesiono u nas w latach 1914—1931, a ile — wybudowano przed wojną.

Wielka do życia będzie podnieta,
Kogo GRUDZIĄDZKA wesprze GAZETA.
To też kto nie chce być ciemny, głupi,
Niechaj GRUDZIĄDZKĄ sobie wykupi.

Zygmunt Kiedrzyński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 10 listopada 1931.
Wtorek: Jędrzja z Awelinu. W. sł. 7,11; zach. 4,17 Wschód ks. 7,37. z. 15,47.
Środa: Marcina bisk. Wsch. sł. 7,12; zach. 4,16. Wsch. ks. 9,09 zach. 16,18.
Czwartek: 5 braci Polaków. W. sł. 7,14; zach. 4,15. Wsch. ks. 10,30; z. 17,07.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 8 stron.

Wielkopolska.

SKAZANIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW.

Sąd grodzki w Poznaniu rozpatrywał sprawę przeciwko pisarzowi Nikodemowi Krzyżanowi, Fr. Mańczakowi, Józefowi Klosemu, Franc. Biednemu oraz Kasprzykowi, Świdzińskiemu i Chojnackiemu, oskarżonym o fałszerstwo banknotów 100-złotowych. — Oskarżeni w opuszczonej piekarni parowej „Lech“ przy ul. Chlebowej urządzili sobie laboratorjum i przystąpili do fabrykacji 100-złotowych banknotów sposobem fotograficznym. Zanim falsyfikaty puszczone zostały w obieg, władze policyjne wykryły gniazdo fałszerzy i falsyfikaty wraz z przyborami skonfiskowały. Sąd skazał osk. Krzyżana, Mańczaka i Klosego po 1 roku więzienia. Biednego na 3 miesiące. Resztę uwolniono.

„LATAJĄCA TRUMNA“ I NAUKA CHODZENIA PO ULICACH.

Wzorem miast innych i Poznań, ze względu na szalone tempo rozwoju ruchu ulicznego, urządza tygodnie nauki chodzenia po ulicach. W tygodniu trwającym obecnie ogólne zaciekawienie przechodniów wzbudza bardzo doweigna reklama tego tygodnia, urządzona przez Zakład pogrzebowy Braci Nowak. Oto na platformie samochodowej tego zakładu ustawiona jest olbrzymia trumna z następującym napisem: „Chodź przepisowo! bądź ostrożnym na jezdni, inaczej wpadniesz w sidła śmierci i będziesz naszym klijentem!“ „Latająca trumna“, jak samochód ten ogólnie nazywają, i napisy na niej, są naprawdę argumentami przekonywującymi dla publiczności.

ZABITY I SPALONY PRZY WYBUCHU BENZOLU.

W Cieślach, pow. obornicki wydarzył się straszliwy wypadek, ofiarą którego padł 17-l. robotnik Wł. Wieczorek. Otóż Wieczorek odnosił mleko do ubikacji, w której mieściła się szczelnie zamknięta żelazna beczka zawierająca około 40 litrów benzolu W niewyjaśniony dotychczas sposób nastąpił wybuch, podczas którego zginął Wieczorek, którego zwłoki znaleziono częściowo zwęglone. Istnieje przypuszczenie, że śp. Wieczorek zamierzał sobie odlać benzolu i przyświecał powodując wybuch, który nastąpił z taką siłą, że pozbawił go życia.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.

W Przyłękach pow. bydgoski w ostatnich dniach naczelnik urzędu skarbowego z oddziału akcyz i monopolów państwowych w Bydgoszczy łącznie z komisarzami akcyzowymi, konfidentem i policją przeprowadzili rewizję. Ujawniono że spirytus pędził mieszkaniec Przyłek Alfred Tom, którego zaskoczono przy pracy. Wydał on dobrowolnie aparat destylacyjny i beczkę z zacierem. Aparaty skonfiskowano, a na „gorzelanego“ sporządzono doniesienie karne.

ARESZTOWANIE POTWORNEGO OJCA.

Między mieszkańcami wsi Szymonów pow. rawicki kursowały pogłoski, że zamieszkały tamże restaurator Jankowiak w straszliwy sposób znęca się nad swoją umysłowo chorą córką 25-letnią Marją. Gdy pogłoski te dotarły do władz policyjnych, po przeprowadzeniu poufnych dochodzeń doniesiono o tem do władz sądowych. I otóż przed dwoma dniami do Szymonowa zjechała komisja w składzie naczelnika sądu grodzkiego w Rawiczu oraz komisji sanitarnej, która przeprowadziła na miejscu dochodzenia. W wyniku dochodzeń ustalono, że restaurator Jankowiak córkę swą Marję, umysłowo chorą często za najdrobniejsze przewinienia bił bez litości, a ponadto na noc zamykał ją w chlewie, albo w stodole, gdzie musiała sypiać na gołej ziemi. Nieludzkiego ojca aresztowano i osadzono w więzieniu.

3 MIES WIĘZIENIA ZA UDAWANIE „PROFESORA“.

Niejaki Ignacy Grzesiewicz, 28-let. muzyk, poznał przed trzema miesiącami służącą Marję Włodowicz z Bydgoszczy, z którą zaręczył się. Przedstawiał się on jako profesor matematyki przy gimnazjum w Gnieźnie i legitymował się fałszywymi dokumentami. Pan „profesor“ nie omieszkał naciągnąć dziewczyny na „narzeczeńską“ pożyczkę w kwocie 50 zł., poczem się więcej nie pokazał. Lekkomyślny muzyk musiał jednak zdawać rachunek przed sądem, który go skazał na 3 miesiące więzienia.

SCHWYTANIE ORŁA GÓRSKIEGO.

Od pewnego czasu w majątku Golejewko pow. rawickiego zauważono częste napady jakiegoś wielkiego ptaka na chodzące po polach koło dworu gęsi. Leśnik majątku p. Głaczyński z miejscowości Zielony Jeleń, zainteresowany tem zjawiskiem postanowił upolować drapieżnika. Jakież było jego zdziwienie, gdy w napastniku poznał orka skalnego. Urządził przeto na niego zasadzkę i przed paru dniami schwytał olbrzymiego orła.

TRAGICZNA OFIARA SPŁOSZONYCH KONI.

Restaurator Józef Zaremba z Siedlca pow. gostyńskiego zaprzęgając konie do woza uległ tragicznemu wypadkowi. Mianowicie konie spłoszyły się przejeżdżającego samochodu i uciekając pociągnęły Zarembę, który upadł głową na kamienie i odniósł pęknięcia podstawy czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu.

JARMARK

kramny i na konie w mieście Sulmierzycach, pow. odolanowskiego, odbędzie się w środę, dnia 11 listopada br. i rozpocznie się o godz. 7.30. — Spęd zwierząt racicowych zakazany.

W LWÓWKU JARMARK

ogólny, tj. na konie, bydło i towary kramne odbędzie się w czwartek, dnia 19 listopada br.

Śląsk.

RZADKA UCZCIWOŚĆ.

Niejaki Tasarek przechodząc ulicą w aKtowicach znalazł na ulicy dwa czeki, jeden na kwotę 4.437 f. szt. wartości 155,300 zł, wystawiony przez firmę Enskilda Bank w Sztokholmie oraz czek niemiecki na Wrocław wartości 320 mk niem. Zagubione czeki Tasarek złożył w policji, skąd odebrali je właściciele.

Sytuacja i potrzeby Kredytowe rolnictwa wielkopolskiego.

Według sprawozdania Wielkopolskiej Izby Rolniczej w trzecim kwartale br. sytuacja finansowa rolnictwa wielkopolskiego uległa dalszemu pogorszeniu wskutek słabych żniw oraz niskich cen na produkty rolnicze, szczególnie zboża. W takich warunkach zdolność płatnicza rolnictwa jeszcze się zmniejszyła. Zaległe kredyty, płatne po żniwach, reguluje rolnictwo tylko częściowo, nie będąc w stanie zapłacić rat, nawet przez zrealizowanie przeznaczonego na ten cel zboża. Znaczna część majątków ziemskich, jak również i gospodarstw włościańskich posiada tylko niewielkie nadwyżki zboża ponad własne zapotrzebowanie, a to wskutek małych zbiorów, szczególnie żyta.

Przy takim układzie warunków, oraz uwzględniając, że sprzedaż ziemniaków i buraków, wobec przypuszczalnych niskich cen, nie może poprawić sytuacji, gospodarstwa rolne, które mają długi z okresów poprzednich, nie będą mogły ich zapłacić. Ponieważ prolongowanie takich kredytów ze strony wierzycieli (firm handlowych, spółdzielni), przeważnie jest niemożliwe, upadek części gospodarstw będzie nieunikniony.

Zapotrzebowanie kredytowe ze strony rolnictwa było znaczne i dawał się odczuwać zupełny brak kredytów długoterminiwych o niskiem oprocentowaniu. — Uruchomione przez rząd kredyty na rejestrowy zastaw zboża były niewystarczające i za drogie.

W spółdzielniach kredytowych daje się zauważyć dość silny odpływ depozytów, spowodowany w głównej mierze koniecznością naruszenia przez deponentów swych rezerw wobec ogólnego kryzysu. Odpływ wkładów został tylko częściowo wyrównany przez dopływ nowych depozytów. W takich warunkach najważniejszą troską wszystkich spółdzielni kredytowych jest zachowanie odpowiedniej płynności.

Dlatego też nowych kredytów nie udziela się naogół wcale, przeciwnie, przeprowadza się częściowo ich likwidację, co napotyka na bardzo wielkie trudności, zwłaszcza u dłużników rolników.

Obecną ciężką sytuację na wsi szczególnie charakteryzuje coraz częściej zachodzący objaw, że dłużnicy rolnicy nietylko nie regulują przypadających rat kredytu, ale nawet, zabiegając o prolongatę rat, nie są w możności płacenia procentów.

B. KRÓLOWI ALFONSOWI GROZI WIĘZIENIE.

Wydział śledczy parlamentu hiszpańskiego bada obecnie stopień odpowiedzialności osób rządzących Hiszpanją. Przypuszczają, że król oraz wielu jego generałów zostanie skazanych na dożywotnie więzienie.

Oprócz tego ma zapaść wyrok konfiskaty wszystkich dóbr, należących do Alfonsa, na rzecz bezrobotnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 6-go listopada 1931 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

Pszenica	22,50—23,00
Żyto nowe	22,75—23,25
Jęczmień przemiałowy	21,50—22,75
Jęczmień browar. . .	26,50—27,50
Owies	23,00—23,50
Mąka pszenna 65 % .	34,00—36,00
Mąka żytnia 65 % . .	34,25—35,25
Otręby pszenne . . .	15,50—16,50
Otręby żytnie	16,25—17,00
Groch Wiktorja . . .	21,00—26,00
Rzepak	32,00—33,00
Siano prasow. nowe .	7,35— 8,10
Słoma żytnia prasow.	4,05— 4,30
Ziemniaki jadalne . .	2,50— 2,80

Spadek spożycia cukru.

Według obliczeń spożycie cukru w Polsce z kampanji zeszłorocznej, zmalało w stosunku do roku poprzedniego o 3,4%. W ciągu całej kampanji 1930/31, t. j. w okresie od 1 października 1930 r. do 1 października 1931 r. rozchód cukru na rynku wewnętrznym ze wszystkich cukrowni Polski osiągnął 334.585 tonn, gdy w kampanji 1929/30 — 346.538 tonn.

1800 licytacyj.

W sanacyjno-obszarniczym „Dniu Polskim“ z 25 bm. i sanacyjno-monarchistycznem „Słowie“ z tegoż dnia znajduje się ogłoszenie o wystawieniu około 1800 nieruchomości na licytację przez „Wileński Bank Ziemian“.

Zniżka funta angielskiego.

W ostatnich kilku dniach na giełdach światowych zaznaczyć się dała znaczna zniżka kursu funta szterlingów. W ciągu tych kilku dni funt spadł prawie o 10 procent i wynosi obecnie przeszło 30 procent poniżej kursu z czasów przed załamaniem się funta.

Stan bezrobocia w Polsce.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w pierwszych dniach listopada wynosiła 250.355 osób, zatem ilość bezrobotnych z wykazem poprzednim zwiększyła się o 2051 osób.

Zbiory zbóż w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego obliczenia zbiorów czterech głównych zbóż w Polsce.

Obliczenia te wykazują, że w stosunku do r. ub. pszenicy byłoby o 11,5 proc. mniej, żyta o 25,8 proc. mniej, jęczmienia o 1,2 proc. więcej, owsa o 4,9 proc. więcej. Ziarno udało się naogół średnio, najlepsze pełne ziarno w województwie poznańskiem i pomorskiem, natomiast drobne ziarno przeważa w woj. wołyńskiem, oraz występuje silniej w woj. wileńskiem, stanisławowskiem, poleskiem i lwowskiem.

Polski eksport zamorski wzrasta.

Pomimo spadku funta angielskiego polski eksport zamorski rozwija się.

W miesiącu październiku wywóz węgla w porównaniu z wrześniem wzrósł o 49 tys. tonn i wynosił 454 tys. tonn.

W dziedzinie wywozu produktów spożywczych do Anglji zwyżka w miesiącu październiku w porównaniu z miesiącem ubiegłym wynosi 25—30 proc. Bekonów wywieziono 5.496.2 tonn (wrzesień — 4.000.7), szynek 808,9 tonn (wrzesień 614,2) i jaj 777 tonn (wrzesień — 593,8).

Poświadczenia obywatelstwa polskiego.

Ponieważ wielka ilość obywateli państwa nie wie, na podstawie jakich dokumentów władze administracyjne mogą poświadczyć obywatelstwo polskie w dowodach osobistych, przeto podajemy poniżej szereg wyjaśnień.

W myśl ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego z dnia 20. I. 1920 (Dz. U. R. P. nr. 7 poz, 44)winna osoba starająca się o uzyskanie poświadczenia obywatelstwa polskiego, przedłożyć następujące dokumenty:

a) we wszystkich wypadkach — metrykę urodzenia.

b) osoby, mające z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze Państwa Polskiego — dowód stałego zamieszkania od 1. I. 1908;

c) osoby urodzone na terytorjum b. zaboru pruskiego — dowód stałego zamieszkania na obszarze Państwa Polskiego od dnia 10. 1. 1920;

d) urodzonych i osiedlonych na terytorjum b. Królestwa Polskiego dowód zapisania lub prawa być zapisanym do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego;

e) urodzonych i osiedlonych na terytorjum b. zaboru austrjackiego — dowód prawa swojszczyzny (przynależności) w jednej z gmin na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składowa Państwa Austrjackiego lub Węgierskiego;

f) urodzonych i osiedlonych na terytorjum b. Cesarstwa Rosyjskiego jakie wchodzi w skład Państwa Polskiego — dowód zapisania do gminy miejskiej lub wiejskiej albo do jednej z organizacyj stanowych.

Zaznaczamy, iż bez przedłożenia wymaganych dokumentów poświadczeń obywatelstwa władze administracyjne nie wydają.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zach.

Jest donabycia w pow. ostrzeszowskim mająteczek o 563 morgach magd. w czem 500 mg. ziemi ornej, 40 mg. łąk, reszta lasek, park i woda. Budynki masywne, nowe, w bardzo dobrym stanie, dom mieszkalny (willa), posiadający 7 pokoi, leży w pięknym parku. Budynki ubezpieczone są w K. U. O. na 155.000 zł. Cena całego objektu 195.000 zł, z żywym i martwym inwentarzem. Inwentarz żywy składa się: z 14 krów, 7 sztuk młodzieży bydl., 11 koni roboczych, 2 źrebaków i 100 sztuk trzody chlewnej. Inwentarz martwy: angielski parowy garnitur do młócenia. Inwentarz martwy (nadkompletny. 40—50 tys. gotówki — reszta na hipotekę.

Kto wygrał w dolarówkę?

W ostatniem ciągnięniu dolarówki ogółem wylosowano 95 premij na sumę 37.500 dolarów.

12.000 dolarów padło na nr. 40649.

Po 3000 dolarów na n-ry: 919593 200089.

Po 1000 dolarów na n-ry: 733276 504413 1449593 773334 221123 1424194 136644.

Po 500 dolarów na n-ry: 138688 577801 1392874 952369 234391 942704 37426 1317443 206036 1132871.

Po 100 dolarów na n-ry: 639397 752602 887960 1076428 151712 1074309 852245 80911 752989 1353668 338113 810329 1333947 1136079 200078 161980 757527 1480122 313149 649564 285801 953196 1463772 1458121 321885 46232 1018108 811296 36254 870025 1006958 1479322 129662 469588 1427366 205587 264138 297661 705603 645322 1315754 1105608 1086818 1428912 220922 231146 1443603 248144 878184 933155 984436 1111572 295077 821830 638118 1064949 1290669 301266 1146524 1309564 49706 1117624 662818 26203 1377164 588667 1055394 338106 628259 1324644 8021 1106158 1178556 1012465 984302.

Informacje.

Kiedy przedawniają się podatki.

Przepisy o przedawnieniu prawa władz skarbowych do ściągania podatku wymierzonego, jeżeli go nie zapłacono w terminie, znajdujemy odnośnie byłej dzielnicy pruskiej w ustawie z 18 czerwca 1840; powiedziano, że wymierzone podatki (bezpośrednie i pośrednie, państwowe i komunalne) przedawniają się w ciągu 4 lat, licząc od upływu tego roku, w którym przypadał ich termin płatności. Warunkiem przedawnienia jest wszakże, ażeby w ciągu tych 4 lat odnośna władza ani o zapłatę się nie upominała, ani egzekucji nie wdrażała, ani też nie udzieliła odroczenia płatności, inaczej termin przedawnienia się przerywa.

W jakich naczyniach powinno się przechowywać mleko?

Mleko, jako artykuł codziennego użytku, odgrywa w naszym jadłospisie wielką rolę. Ważnem jest zatem, aby ono było smaczne i zdrowe, a co za tem idzie, higjenicznie przechowywane. I na tym punkcie u nas popełnia się bardzo często błędy. Jakie więc naczynia są najodpowiedniejsze do przechowywania mleka? Mleko bowiem, a w większej mierze jeszcze może śmietana, wskutek zawartości kwasu rozpuszcza metale i związki ich ze składnikami mleka wpływają ujemnie na smak i wartość tegoż. Nieodpowiednie są naczynia żelazne, cynkowe, miedziane, no i oczywiście ołowiane i kadmowe. Zaś różne blaszane białe naczynia są wtedy tylko dopuszczalne, jak długo nie wykazują rdzawych plam. W tym wypadku są wyraźnie szkodliwe. Najodpowiedniejszemi są do tego celu naczynia aluminjowe lub naczynia sporządzone z nierdzewiejącej stali.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 8 łamy tekstowe po 67 mm. poza tekstem 8 łamów po 30 mm. W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu